

KS. MIECZYŚLAW BRZOWSKI

KULT RELIGIJNY W XVII W. W ŚWIETLE KAZAŃ TOMASZA MŁODZIANOWSKIEGO

Przez kult religijny Młodzianowski rozumie przede wszystkim akty czci zewnętrznej i wewnętrznej, jakie człowiek oddaje Bogu i świętym.

1. KULT TRYNITARNY

Zdaniem Młodzianowskiego w życiu chrześcijańskim zasadniczą rolę odgrywa kult Trójcy Przenajświętszej, Chrystusa ukrzyżowanego i N.M. Panny. Co więcej, uważa on, że te trzy rodzaje nabożeństw zawsze winny być między sobą wewnętrznie zespolone. Młodych kapłanów, natomiast, napomina aby nigdy nie wprowadzali nowych nabożeństw, które zasadniczo odbiegałyby od nurtu trynitarno-pasyjno-maryjnego¹.

Przechodząc jednak od tych wskazań teoretycznych do zawartych w kazaniach pouczeń praktycznych uderza fakt, że wbrew głoszonej teorii Młodzianowski stosunkowo mało miejsca poświęca czci oddawanej Trójcy Świętej. O ile z racji sporów doktrynalnych z arianami zagadnienia trynitarne jawią się w kazaniach aż nazbyt często², o tyle praktyka kultu jest omawiana znacznie rzadziej³.

A oto proponowane formy kultu trynitarne: Młodzianowski — w duchu panującego wówczas sensualizmu — radzi przede wszystkim wznosić się wyobraźnią przed oblicze Trzech Osób Boskich⁴, mieć przed oczyma każdą z Nich⁵ i do każdej oddzielnie się modlić⁶. Wsłuchać się w śpiewy serafinów, cherubinów, aniołów i świętych, oraz w modlitewny głos dusz cierpiących w czyśćcu i łączyć z tym chórem własne uwielbienia, powtarzając słowa doksolonii⁷. Zaleca zaangażować wyobraźnię w odtworzenie wszelkich dobrych pragnień i czynów tak anielskich, jak i ludzkich, jakie kiedykolwiek zostały spełnione. Ogrom tego dobra należy złożyć Bogu w ofierze

¹ Por. H I 280-281 (H = *Kazania i homilie na niedziele doroczne także święta uroczyste*. T. 1-4. Poznań 1681).

² Por. np. H I 126-127, 184-193, 195-198; II 282, 387; III 58, 232-233, 235; IV 155, 386, 394.

³ Por. H I 193-194, 198-200.

⁴ Por. H I 188, 194.

⁵ Por. H I 198.

⁶ Por. tamże.

⁷ Por. H I 199.

jako dar⁸. Nawołuje do wyrażania swej wiary przez akty o charakterze emocjonalno-deklaratywnym, szczególnie zaś przez recytowanie definicji kwestionowanych przez arian⁹. Wspomina również — choć z pewnymi zastrzeżeniami — o czynieniu ślubów na cześć Trójcy Świętej — w szczególności jednak zaleca modlitwy, czynienie znaku krzyża oraz kłanianie się na cztery strony świata przy równoczesnym powtarzaniu słów „Święć się imię Twoje”¹⁰.

Szczególną formą nabożeństwa do Trójcy Przenajświętszej, któremu w swych kazaniach poświęca wiele miejsca, jest zespół praktyk pobożnych związanych z warunkami otrzymania odpustu jubileuszowego. Papież Klemens X ogłosił rok 1675 Rokiem Jubileuszowym. W Polsce szczególnie był on obchodzony w intencji zwycięstwa nad Turkami, wewnętrznej zgody narodowej oraz pokoju między władcami państw chrześcijańskich¹¹. W swoich kazaniach ogłoszonych w tym czasie w kościele św. Marii Magdaleny w Poznaniu Młodzianowski w sposób katechizmowy odpowiada na szereg pytań dotyczących istoty i warunków odpustu¹², jak również gorąco zachęca do korzystania z udzielanych łask¹³. Szczególnie przeopojone uczuciem jest kazanie wygłoszone na zakończenie Roku Jubileuszowego¹⁴.

Wydaje się, że w rozumieniu Młodzianowskiego kult Trójcy Świętej miał na celu przede wszystkim uodpornienie wiernych w stosunku do antytrynitarnych poczynań ariańskich. Sam stwierdza, że owocem tego kultu winno być: powstrzymanie słuchaczy od zapierania się Trójcy Świętej, wzbudzenie szacunku dla Trzech Osób Boskich oraz gotowość do obrony wiary, Kościoła i ołtarzy¹⁵. Konsekwencje etyczne wymienia dopiero na końcu¹⁶.

Obok nabożeństwa do Trójcy Świętej — propaguje odrębny kult Ducha Świętego¹⁷. Formy tego nabożeństwa — w zasadniczych zrębach niewiele odbiegają od propozycji omówionych już powyżej. I tutaj dostrzegamy duży nacisk położony na rolę wyobraźni, np.: odczucie obecności wraz z apostołami i NMP we wieczerniku¹⁸; wpatrywanie się w Ducha Świętego zstępującego na osoby aktualnie przebywające w kościele¹⁹; modlitwa w czasie podniesienia, aby Najświętszy Sakrament oczyścił powietrze, poprzez które Duch Święty ma zstąpić²⁰. Zaleca również modlitwy ustne, a szczególnie koronkę do Ducha Świętego²¹.

Może jednak właśnie przy omawianiu form nabożeństwa do Ducha Świętego najmocniej zaakcentowany jest aspekt postawy wewnętrznej: stan łaski uświęcającej²², komunია św. sakramentalna lub duchowa²³, pragnienie otrzymania Ducha Świętego²⁴, wzbudzanie w sobie różnorodnych aktów miłości Bożej²⁵.

⁸ Por. H I 199-200.

⁹ Por. H I 189, 189-190.

¹⁰ Por. H I 193-194.

¹¹ Por. H III 94, 154-155.

¹² H. 92-93. Dostrzegamy tu elementy polemiczne w stosunku do doktryny protestanckiej.

¹³ Por. H III 155.

¹⁴ Por. H III 292-294.

¹⁵ Por. H I 194.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Por. np. H I 136-139, 175-176. Jawią się tu pewne akcenty antyprawosławne.

¹⁸ Por. H I 136.

¹⁹ Por. H I 176.

²⁰ Autor czyni tu jednak zastrzeżenia „po ludzku mówiąc”. Por. H I 137.

²¹ Por. H I 138.

²² H I 136.

²³ Por. H I 137, 176.

²⁴ Por. H I 138.

²⁵ Por. H I 138, 175.

Odnosi się wrażenie, że kult Ducha Świętego, podobnie jak i kult trynitarny, wydawał się Młodzianowskiemu zbyt trudny dla ówczesnego człowieka, stąd też gdzie może tam go aż do przesady uzmysławia — a w praktyce, choć podkreśla jego znaczenie, to jednak niezbyt mocno eksponuje.

2. KULT CHRYSZTUSOWEGO CZŁOWIECZEŃSTWA

Kultem, który w swej wewnętrznej treści jak najbardziej odpowiadał mentalności sarmackiej — był, obok pobożności maryjnej, kult Chrystusowego człowieczeństwa. Chrystus w swoim uniżeniu był bliski człowiekowi, stawał się widowym znakiem miłości Boga i realnej wartości osoby ludzkiej, a wreszcie najżywiej oddziaływał na ludzką wyobraźnię²⁶.

Kult Chrystusowego człowieczeństwa miał ogarniać całe życie Zbawiciela, począwszy od Jego dzieciństwa. Młodzianowski wskazuje, że Bóg stał się dzieckiem i pozwolił związać się w pieluszki, aby okazać wolę całkowitego oddania się ludziom²⁷. Wyrazem tego oddania jest fakt, że Jezus stając się dzieckiem ukrywa swą potęgę i majestat²⁸. Stąd też ludzie powinni dziecięctwu Chrystusa okazywać szczególną cześć.

Szukając uzasadnień teologicznych tego kultu, Młodzianowski przypisuje wcieleniu wysoki walor soteriologiczny: „Przez wcielenie Syna Bożego sprawiło się nasze odkupienie, a przez zesłanie Ducha Świętego oznacza się nasze usprawiedliwienie”²⁹. Oczywiście — jak wynika z innych tekstów — dzieło odkupienia łączy on pierwszorzędnie z tajemnicą śmierci Chrystusa³⁰, w której dostrzega akt wykupu człowieka z niewoli szatana³¹ i ubezpieczenia go przed gniewem Ojca³². Jednak i wcielenie według niego posiada również charakter zbawczy.

Młodzianowski w swych kazaniach sam daje przykład kultu tajemnicy wcielenia³³ oraz wzywa słuchaczy, aby szli jego śladem. Propaguje nie tylko kult Chrystusa-Dziecka, lecz konkretyzuje go szerząc m.in. nabożeństwo do rąk³⁴ i nóg³⁵ dzieciątka Jezus.

Obok kultu Chrystusowego dziecięctwa Młodzianowski wiele miejsca poświęca nabożeństwu do serca Pana Jezusa³⁶. Podkreśla, że król Dawid przewyższał Saula ponieważ ustanowiony został „według Serca Boskiego”³⁷. Serce Jezusa jest Stolicą

²⁶ Por. H III 187.

²⁷ Por. H IV 362.

²⁸ Por. H IV 420.

²⁹ H III 71.

³⁰ Por. H III 468; 464-465.

³¹ Por. H III 321.

³² Por. H III 178.

³³ Por. H IV 343.

³⁴ Por. H IV 375.

³⁵ Por. H IV 31.

³⁶ Problematyce kultu Najśw. Serca Pana Jezusa poświęca Młodzianowski wiele miejsca w dwóch dziełach ascetycznych: *Liturgia seu modi devote celebrandi Missam* (Cracoviae 1676) oraz *Rozmyślania albo lekcya duchowna*. Księga I. Poznań 1680; Księga II. Lublin [b.r.w.]. Por. A. de Backer. *Bibliothèque de la Compagnie de Jésus*. T. 5. Bruxelles-Paris 1894 col. 1138-1141; J. Misiurek. *Nauka polskich teologów katolickich XVII i XVIII wieku o kulcie Serca Jezusowego*. Lublin 1969 s. 22 (mps Arch. KUL).

³⁷ Por. H IV 321.

Miłości, skrzynką, w której Bóg przechowuje swoje dary, skarbcem, gdzie zachowana została pamiątka Chrystusowej męki³⁸.

Oczywiście, jeśli mówimy o nabożeństwie do Chrystusowego Człowieczeństwa — należy pamiętać, że przede wszystkim i zasadniczo wyrażało się ono w nabożeństwie do męki Chrystusowej, czyli w kulcie o charakterze pasyjnym. Tutaj znajdował swe ujęcie ówczesny sensualizm, pragnienie mocnych doznań, doryzizm, uczuciowość.

Młodzianowski pragnie, aby słuchacz jasno i wyraźnie uświadomił sobie wydarzenia związane z męką Chrystusa. W tym celu w sposób plastyczny, nie pozbawiony swoistej fantazji i daleko idącej dowolności, odmalowuje poszczególne sceny pasyjne. W licznych kazaniach prowadzi słuchacza od wydarzeń w Ogrójcu³⁹, poprzez wszystkie chwile bolesnej męki — aż pod krzyż⁴⁰. Sceny te, nadzwyczaj wyraziste i do głębi wstrząsające — mają poruszyć wyobraźnię i uczucie. Postępując w ten charakterystyczny dla swej epoki sposób — autor pragnął skłonić słuchaczy do kultuwania pobożności pasyjnej. Nabożeństwo to mogło przyjmować różne formy. Niekiedy obejmowało całokształt męki Pana. Chodziło bowiem o to, aby poszczególne człowiek, pamiętając równocześnie o wydarzeniach z Ogrójca, pretorium, drogi krzyżowej i Kalwarii — pod ich wpływem kształtował swoje codzienne postępowanie, a szczególnie, aby cierpienia swoje łączył z cierpieniami Chrystusa⁴¹. Często jednak Młodzianowski przedmiot kultu pasyjnego bardziej zacieśnia. Wystarczy wspomnieć o propagowanym nabożeństwie do Chrystusa cierpiącego w Ogrójcu, jak również do Chrystusa cierniem ukoronowanego. Użala się on nawet, że oba te nabożeństwa są mniej rozwinięte niż np. nabożeństwo do P. Jezusa ubiczowanego czy też kult grobu Pańskiego⁴². Co więcej, podaje racje, dla których kult Chrystusa ubiczowanego winien być rozwijany w sposób szczególny⁴³. Jedną z tych racji jest tonsura kapłańska, która z woli Kościoła przypomina wiernym tajemnicę cierniem ukoronowania. Inną natomiast rację widzi w tym, że we Francji, tam gdzie jakoby miał przebywać na wygnaniu Piłat — nadal rosną ciernie, z których upleciono dla Chrystusa koronę⁴⁴. Konkretyzując dalej przedmiot kultu propaguje nabożeństwo do krwi⁴⁵ i do pięciu ran Pana Jezusa. Wzywa wiernych, aby na cześć tych ran bądź wstrzymywali się od grzechów w poszczególne dni tygodnia⁴⁶, bądź też ofiarowywali Bogu doznanwane przykrości⁴⁷. Przy okazji w sposób dość utylitarny zaznacza, że za wszystko, co ofiarujemy Bogu możemy się w zamian spodziewać Jego szczególnych darów i łask. Wielokrotnie zachęca również do szczególnej czci dla Chrystusowych nóg. Nabożeństwo to, jego zdaniem, może bazować na wszelkich wspomnieniach związanych z ziemskim życiem Chrystusa⁴⁸ — bądź też dotyczyć przede wszystkim elementu pasyjnego⁴⁹. Stosowane w tym wypadku pojęcia zawierają w sobie pewne elementy świadomie sugerowanej sublimacji naturalnych ludzkich pragnień. Dalsze formy kultu pasyjnego to nabożeństwo do rąk i do przebitego boku Pana Jezusa. Powraca tu znów motyw ofiarowywania siebie, swojej duszy, swoich rąk⁵⁰. Ponadto nabo-

³⁸ Por. H III 324, 474; IV 560.

³⁹ Por. H III 181.

⁴⁰ Por. H III 187, 182-508.

⁴¹ Por. H I 57, 76.

⁴² Por. H III 272.

⁴³ Por. H III 273.

⁴⁴ Por. tamże.

⁴⁵ Por. H I 21.

⁴⁶ Por. H I 163.

⁴⁷ Por. H II 77, 83.

⁴⁸ Por. H I 344-345.

⁴⁹ Por. H I 21.

⁵⁰ Por. H I 38.

żeństwo do przebitego boku Chrystusa łączy z kultem Chrystusowego serca⁵¹. W kazaniach i homiliach Młodzianowskiego można wreszcie znaleźć ślady nabożeństwa do oczu, uszu i twarzy Pana Jezusa. Trudno tu mówić o proponowanych, konkretnych formach tego kultu, jednakże faktem jest, że autor kieruje np. ku Chrystusowej twarzy specjalne wezwania, przypisując jej szczególne zasługi w dziele zbawienia oraz dając w ten sposób modlitewny przykład dla wiernych⁵².

O ile kult trynitarny miał na celu przede wszystkim umocnienie wiary w Tróję Świętą, o tyle kult Chrystusowego człowieczeństwa, a szczególnie kult pasyjny, zmierzał głównie do wewnętrznej przemiany i poprawy konkretnych słuchaczy⁵³. Jest to oczywiście cel zaczerpnięty z ducha ewangelii. Natomiast drogi wiodące do jego realizacji są na wskroś uwarunkowane duchem epoki. Młodzianowski sądził, że motorem ludzkiego działania jest uczucie, stąd też pragnął przede wszystkim obudzić w słuchaczach uczucia sprzyjające nawróceniu. Z uczuć tych najbardziej eksponował przeżalenie, litość, współczucie i afektywną miłość w stosunku do cierpiącego Chrystusa. Nie kryje się z tym zresztą. Wprost przeciwnie, wzywa słuchaczy do litości nad cierpiącym Jezusem⁵⁴. Wydaje się, że bezsprzecznie miłość afektywną uznawał za najsilniejszy bodziec mogący doprowadzić do przemiany wewnętrznej, inne zaś uczucia uważał za podporządkowane miłości i do miłości prowadzące. Stąd bazując na naturalnym sentymentalizmie, w sposób liryczny ukazuje sceny świadczące o miłości Chrystusa do ludzi, a szczególnie do grzeszników. Do takich właśnie obrazów należy m.in. wyimaginowany opis pożegnania się Chrystusa z grzesznikami w chwili śmierci na krzyżu⁵⁵.

Tym samym celem służy specyficzny sposób tłumaczenia sensu poszczególnych zdarzeń towarzyszących Chrystusowej męce. I tak np. Chrystus poci się krwawym potem, aby oczyścić przyćmioną wiarę apostołów⁵⁶, natomiast upada twarzą na ziemię, aby ją pożegnać, zasłonić jej winy, usłyszeć wołania dochodzące z otchłani i zataraśować ludziom drogę wiodącą do piekła⁵⁷. W podobny sposób tłumaczy autor sens Chrystusowego biczowania⁵⁸, otwarcie boku⁵⁹ i wielu innych faktów⁶⁰.

Co więcej, Młodzianowski pragnie swoich słuchaczy niejako ukryć w Chrystusowych ranach⁶¹. Pragnie wzmóc ich afektywną miłość do tego stopnia, aby wprost sensualnie doczuwali, że mieszkają w ciele Chrystusa. Stąd też nie mówi ogólnie, że ludzie wierzący są częścią Chrystusowego ciała, lecz obrazowo umieszcza np. osoby nauczające o Bogu, władców i ludzi poświęcających się kontemplacji — w Chrystusowej głowie; osoby pracujące dla Boga i dające jałmużnę — w Chrystusowych rękach; pokutujących grzeszników — w Chrystusowych nogach, natomiast tych, którzy szczerze Boga miłują — w Chrystusowym sercu⁶².

3. KULT EUCHARYSTYCZNY

Zgodnie z duchem czasu, a przede wszystkim ze wskazaniem Soboru Trydenc-

⁵¹ Por. H I 38-39; II 26; III 320-324.

⁵² Por. H I 50; H. II 292; III 208, 203-208.

⁵³ Por. H III 308; I 293, 292.

⁵⁴ Por. H II 181, 306.

⁵⁵ Por. H III 304.

⁵⁶ Por. H III 179.

⁵⁷ Por. H III 178.

⁵⁸ Por. H III 242.

⁵⁹ Por. H III 320; H II 27.

⁶⁰ Por. H III 272.

⁶¹ Por. H IV 567.

⁶² Por. H III 135.

kiego⁶³, Młodzianowski bardzo wielką wagę przykładą do Eucharystii. Jak zaznacza w *I Kazaniu na Niedzielę po Bożym Ciele*⁶⁴ — w Eucharystii uobecnia się Trójca Święta⁶⁵, męka Chrystusa⁶⁶ i w swoisty sposób — poprzez cząstki Jej ciała jakie zostały w Chrystusie — Najśw. Maryja Panna⁶⁷. Tak więc Eucharystia — szczególnie przez obecność Trójcy Świętej — nabiera wartości niewymiernej i nieskończonej, oraz łączy w sobie, jakby spinając złotą klamrą, dwa najistotniejsze kultury chrześcijańskie: kult Chrystusowego człowieczeństwa oraz kult maryjny.

Wartość Eucharystii, jako ofiary, wyjaśnia słuchaczom w sposób dość specyficzny. Pisze on bowiem, że ludzie mogą składać ofiarę eucharystyczną, posiadają w swych rękach wartość przewyższającą wszystko, cokolwiek istnieje. Stąd też składając Bogu ofiarę mszy św. — dają coś tak wielkiego, że nawet Bóg odwzajemniając się, nie może niczym owego daru przewyższyć. Wypływa stąd szokujący wniosek, że człowiek prosząc o odprawienie mszy św. np. w intencji o pokój — daje w rzeczywistości więcej niż otrzymuje⁶⁸.

Obok znaczenia Eucharystii jako ofiary — Młodzianowski podkreśla również jej znaczenie jako uczty czyli pokarmu dla wiernych⁶⁹. Ten aspekt jest może mniej omawiany teoretycznie⁷⁰, jednak od strony duszpasterskiej autor kładzie nań duży nacisk. Wyraża się to przede wszystkim w nawoływaniu do częstej komunii św. Należy podkreślić, że zdaniem Młodzianowskiego chrześcijanie powinni przystępować do komunii św. codziennie⁷¹, przynajmniej zaś we wszystkie święta Chrystusa i Matki Bożej⁷². Dłuższe przerwy w przyjmowaniu komunii św. usprawiedliwia jedynie w warunkach wiejskich, gdzie trudno jest pokonywać duże odległości w drodze do kościoła⁷³. Uważa też, że w mieście winno się uczestniczyć w komunii św. częściej niż na wsi, ponieważ w mieście istnieje więcej okazji do grzechu⁷⁴.

Autor przytacza wiele argumentów mających skłonić słuchaczy do częstej komunii św. Najświętszy Sakrament — to pokarm duszy. Podobnie jak ciało nie może żyć bez codziennego pokarmu — tak i dusza bez komunii św.⁷⁵ Najświętszy Sakrament — to posiłek dla odchodzących na drogę do wieczności — a przecież żaden człowiek nie wie, którego dnia będzie musiał umrzeć⁷⁶. Symbolem tych, którzy nie przyjmują komunii św. są mahometanie⁷⁷.

Obok komunii św. sakramentalnej zachęca również słuchaczy do przyjmowania komunii św. duchowej. Zwraca tu uwagę na rolę Ducha Świętego⁷⁸.

Zdaniem Młodzianowskiego istnieją trzy przyczyny, ze względu na które ludzie

⁶³ Por. W. Schenk. *Z dziejów liturgii w Polsce*. W: *Księga Tysiąclecia Kato-licyzmu w Polsce*. T. 1. Lublin 1969 s. 162; tenże. *Śłużba Boża*. W: *Historia Kościoła w Polsce*. Pod red. B. Kumora, Z. Obertyńskiego. T. 1. Cz. 2. Poznań 1974 s. 366-367.

⁶⁴ Por. H I 211-212.

⁶⁵ Por. H I 211.

⁶⁶ Por. H I 212.

⁶⁷ Por. tamże.

⁶⁸ Por. H III 142.

⁶⁹ Por. H III 406-407.

⁷⁰ Wynika to stąd, że protestanci nie negowali znaczenia uczty eucharystycznej — kwestionowali natomiast wartość Eucharystii jako ofiary.

⁷¹ Por. H II 275.

⁷² Por. H I 20, 131.

⁷³ Por. tamże.

⁷⁴ Por. tamże.

⁷⁵ Por. H II 299.

⁷⁶ Por. H II 275.

⁷⁷ Por. H I 225.

⁷⁸ Por. H I 137.

w chwili śmierci bywają pozbawieni łaski spowiedzi i komunii św: brak miłosierdzia w stosunku do bliźnich, brak należytej pobożności przy przyjmowaniu Najśw. Sakramentu oraz niechęć do częstej komunii św.⁷⁹

Natomiast jako racje, dla których Najświętszy Sakrament w życiu wielu ludzi pozostaje bezowocny wymienia: przyjmowanie komunii św. w stanie grzechu, brak żywej wiary, brak gorącego pragnienia zespolenia się z Chrystusem, powierzchowne tylko akceptowanie chrześcijańskich zasad życia, a wreszcie oderwanie Eucharystii od sakramentu pokuty⁸⁰. W omawianych kazaniach bardzo mocno zaakcentowana jest myśl o integralnym powiązaniu spowiedzi z komunią św.⁸¹. Zachęcając do częstego przystępowania do Stołu Pańskiego, autor równocześnie wielokrotnie przestrzega przed komunią św. świętokradzką⁸².

Młodzianowski z jednej strony propaguje kult eucharystyczny — wyrażający się w częstym przyjmowaniu Komunii św. — z drugiej zaś strony opowiada się również za kultem adoracyjnym⁸³. Twierdzi, że gdyby podczas męki Pańskiej — gdziekolwiek wystawiony był Najśw. Sakrament — wówczas Matka Boża i apostołowie adorowaliby go z najwyższą czcią — pocieszając w ten sposób cierpiącego Chrystusa⁸⁴. Podstawą kultu adoracyjnego jest niewypowiedziany majestat Najświętszego Sakramentu, wobec którego czują się niegodni nawet święci, z N.M. Panną włącznie⁸⁵, oraz fakt uniżenia się Chrystusa, który pozostał wśród ludzi jako „sierota opuszczony” w więzieniu chleba⁸⁶ i w pewnym sensie od nich się uzależnił⁸⁷.

Młodzianowski proponuje różne formy adoracji. Przede wszystkim adorację przez nawiedzanie Najśw. Sakramentu w kościołach. Osoby przybywające winny w takiej chwili pocieszać Chrystusa w Jego więzieniu, dziękować Mu za to, że w tym więzieniu pozostaje oraz rozmyślać o wielkich tajemnicach wiary a przede wszystkim o męce Pańskiej⁸⁸.

Inna forma kultu adoracyjnego to procesje eucharystyczne. Procesję należy uważać za akt ekspiacji za zniewagi poniesione przez Chrystusa w czasie męki. Jest ona również okazją do duchowego ofiarowania Chrystusowi samego siebie, jak również wszelkich kosztowności i bagactw świata. Ponadto winna ona być symbolem i znakiem wprowadzenia Boga nie tylko do domów wszystkich uczestników procesji, lecz również do tych świątyń, z których Chrystus został usunięty bądź przez mahometan bądź przez innowierców⁸⁹.

Autor sugeruje pewne formy zachowań wyrażających postawę adoracyjną. Np. wzywa wiernych, aby podczas podniesienia wznosili do góry ręce⁹⁰, jak również daje wskazówki odnośnie zachowania się podczas procesji⁹¹. Wielokrotnie podsuwa słuchaczom akty, którymi powinni uwielbiać Najśw. Sakrament w czasie adoracji⁹².

⁷⁹ Por. H I 112.

⁸⁰ Por. H I 225-228; III 277.

⁸¹ Por. H I 227; IV 111.

⁸² Por. np. H I 220; II 5, 259; III 5; IV 255.

⁸³ Należy pamiętać, że właśnie w XVII w. obok innych form kultu adoracyjnego wprowadzono w Polsce czterdziestogodzinne nabożeństwo. Por. S c h e n k. *Z dziejów liturgii* s. 163.

⁸⁴ Por. H II 348.

⁸⁵ Por. H I 219.

⁸⁶ Por. H II 409.

⁸⁷ Por. H III 314.

⁸⁸ Por. H II 409.

⁸⁹ Por. H I 131-132, 234-236.

⁹⁰ Por. H I 131.

⁹¹ Por. H I 131-132.

⁹² Por. H I 235-236.

I tak np. w homilii na XVII Niedzielę po Zielonych Świątkach akty te formułuje następująco (podaję w wolnym przekładzie na język współczesny): Wolałbym nie istnieć niż Ciebie nie kochać⁹³; Gdybym mógł Ci dać coś, czego nie posiadasz — dałbym Ci to nawet za cenę unicestwienia samego siebie⁹⁴; Może zostanę potępiony i nie będę Cię mógł miłować w wieczności — pragnę więc tym bardziej miłować Cię teraz⁹⁵; Wolę dla Boga miłowanego być w piekle, niż dla Boga nie miłowanego być w niebie⁹⁶; Do krzyża i utrapienia wołam: więcej, więcej... ale nade wszystko więcej miłości Bożej⁹⁷.

Formułując te akty odwołuje się m.in. do św. Augustyna, św. Anzelma, św. Teresy z Avili, św. Franciszka Ksawerego.

Niekiedy wzywając do czci Chrystusa w Najśw. Sakramencie, Młodzianowski wyraża się w sposób wysoce urzeczowiony. W tym ujęciu Eucharystia to tylko dane ludziom lekarstwo⁹⁸. Ze sformułowania tego nie można jednak wyciągać zbyt dalekich wniosków, bowiem w innych miejscach wielokrotnie podkreśla on, że w Eucharystii Bóg daje samego siebie⁹⁹. Natomiast trzeba przyznać, że sformułowania urzeczowiające są dość szeroko stosowane w odniesieniu do innego sakramentu, np. do sakramentu pokuty¹⁰⁰.

Reasumując zawarty w analizowanych kazaniach teoretyczny wykład o Eucharystii, a przede wszystkim propagowane przez Młodzianowskiego formy kultu eucharystycznego, należy zaznaczyć, że jawi się tu charakterystyczny kontrast między wielkością a uniżeniem Boga, choć w większości wypadków nauka o Najśw. Sakramencie służy raczej zaakcentowaniu tego drugiego obrazu. Młodzianowski wyraźnie uwzględnia w tym wypadku mentalność ludzi sobie współczesnych. Natomiast wszędzie tam, gdzie wysuwana jest na czoło wizja majestatu i potęgi Boga — autor stara się uwrażliwić słuchaczy na typowe dla baroku *misterium tremendum et fascinatum*. W omawianych kazaniach mieści się wiele elementów czystej pobożności ewangelicznej. Jawi się wyraźnie idea personalnego kontaktu między Bogiem a człowiekiem, oraz świadomość potrzeby uczynienia z samego siebie daru dla Boga. Należy też podkreślić usilne nawoływanie do częstej komunii św. Próby reifikacji Eucharystii występują bardzo rzadko. Natomiast zastrzeżenia może budzić ujawniona tendencja komercyjna, a mianowicie podsuwanie słuchaczom myśli, że w zamian za mszę św. jako ofiarę mogą od Boga domagać się wielu dóbr materialnych.

A oto inne, raczej ujemne zjawiska wynikające z ducha ówczesnej epoki: Daleko idący sentymentalizm, szczególnie wyraźny w ukazywaniu Chrystusa eucharystycznego jako więźnia, sieroty itp.; Ustawianie pobożności eucharystycznej prawie wyłącznie w pionie wertykalnym. Miłość do Chrystusa eucharystycznego stosunkowo mało rzutuje na stosunek do innych ludzi. Tam zaś, gdzie mimo wszystko jawią się powiązania między kultem eucharystycznym a miłością bliźniego, jest mowa raczej tylko o niesieniu bliźniemu pomocy duchowej¹⁰¹. Kierowanie do słuchaczy wezwań, by widząc swe grzeszne życie, tym intensywniej wzbudzali w sobie uczucie miłości ku Bogu, im bardziej mogą przypuszczać, iż w wieczności zostaną potępieni. „Może nie będę Cię mógł kochać przez całą wieczność w Niebie, więc niech Cię Kocham

⁹³ Por. H I 127.

⁹⁴ Por. tamże.

⁹⁵ Por. tamże; II 259, 344.

⁹⁶ Por. H II 127.

⁹⁷ Por. H II 128.

⁹⁸ Por. H II 10.

⁹⁹ Por. H II 176.

¹⁰⁰ Por. tamże.

¹⁰¹ Por. H II 128.

przynajmniej tu na ziemi”¹⁰². Był to chyba swoisty chwyt psychologiczny, bowiem autor mógł uważać, że człowiek, który zacznie kochać Boga — w tym samym momencie przestanie grzeszyć, a przez to osiągnie zbawienie. Rodzi się jednak pytanie, czy w takich właśnie, płynących z ambony, pouczeniach, nie należy szukać genezy typowej w pewnych kręgach naszego społeczeństwa postawy, wyrażającej się głębokim rozdziwieniem między wiarą a moralnością?

4. POBOŻNOŚĆ PENITENCJARNA

Z kultem eucharystycznym tak integralnie łączyła się praktyka uczestnictwa w sakramencie pokuty, że z konieczności w tym miejscu należy o niej wspomnieć. Jest to uzasadnione tym bardziej, że w rozumieniu Młodzianowskiego przystępowanie do tego sakramentu — podobnie jak i sprawowanie innych aktów kultu — było jednym z koniecznych kroków człowieka w jego drodze do Boga.

Należy pamiętać, że Sobór Trydencki położył duży nacisk na sprawowanie sakramentu pokuty¹⁰³. Szczególną zaś uwagę do tego problemu przywiązywał zakon jezuitów. A ponieważ w sakramencie pokuty silnie akcentowano element wyznania grzechów, pod kątem spowiednictwa jezuita organizowali nawet odpowiednie studia¹⁰⁴. Młodzianowski cnie i sakramentowi pokuty poświęcił wiele miejsca już w rozprawie teoretycznej z zakresu teologii moralnej: *Prelectiones theologicae de poenitentiae virtute et sacramento[...]*¹⁰⁵ — a jeszcze więcej — w swoich kazaniach i homiliach. Czytelnik kazań Młodzianowskiego odnosi wrażenie, że ich autor w wyznaniu grzechów widzi najważniejszą część sakramentu pokuty; największą zaś groźbę dla postępu duchowego człowieka w braku pełnego wyznania grzechów¹⁰⁶. Problem zatajenia win podczas spowiedzi — to jakby nuta przewodnia, która jawi się w bardzo wielu kazaniach¹⁰⁷.

Spowiedziom świętokradzkim stara się przeciwdziałać w przeróżny sposób. I tak np. obok stosowania trywialnych niekiedy napomnień¹⁰⁸, wspomina o gnębiących człowieka wyrzutach sumienia¹⁰⁹, o dramatach rozgrywających się przy śmierci¹¹⁰ oraz tragicznych następstwach w życiu pozagrobowym¹¹¹. O świętokradcach wyraża się niekiedy w sposób wulgarny¹¹².

Gdzie zdaniem autora leżą przyczyny faktu tak częstego zatajania grzechów?

Najpierw wymienia wstyd. Człowiek wstydzi się wyznać, wobec kapłana, swoje

¹⁰² Por. H II 259.

¹⁰³ Denz 1679-1683. Por. W. Granat. *Sakramenty święte*. Cz. 2. Lublin 1966 s. 345-347.

¹⁰⁴ Por. J. Theiner. *Die Entwicklung der Moraltheologie zur eigenständigen Disziplin*. Regensburg 1970 s. 233; F. Greniuk. *Tomasz Młodzianowski. Teolog-moralista*. Lublin 1974 s. 113.

¹⁰⁵ Cracoviae 1670.

¹⁰⁶ Por. H I 29; H II 318. Poprzez takie ujęcie Młodzianowski był wierny średniowiecznej tradycji (IX-XIII w.), która silnie akcentowała zbawczą moc wyznania grzechów. Wcześniej bowiem główny nacisk kładziono na czyny pokutne penitenta. Por. Schenk. *Śłużba Boża* s. 161.

¹⁰⁷ Por. np. H I 274, 287, 362; II 5, 11, 53, 90, 227-228, 292, 299, 422; III 186, 384; IV 342-343, 459.

¹⁰⁸ Por. H I 287.

¹⁰⁹ Por. H II 5.

¹¹⁰ Por. H II 6.

¹¹¹ Por. tamże.

¹¹² Por. H II 11.

upadki¹¹³. Źródła tego wstydu upatruje Młodzianowski przede wszystkim w pokusie szatańskiej¹¹⁴. Obok tego — przyczynę tajenia grzechów upatruje w zbytnej surowości spowiedników¹¹⁵.

W tym miejscu autor dotyka palącego problemu, którego niestety do końca nie dopowiada. Przyczyną tajenia grzechów była nie tylko surowość, lecz wprost brutalność spowiedników wnikających w najdrobniejsze szczegóły dokonanych przewinień, mnożenie ilości grzechów przez rodzące się wówczas nowe kierunki w teologii moralnej, a wreszcie fakt przymusu odbywania spowiedzi u wyznaczonego spowiednika¹¹⁶.

Młodzianowski gani zarówno zbytnią surowość, jak i nadmierną łagodność spowiedników. Pochwala jednak — a nawet zaleca zwyczaj posiadania stałego spowiednika, porównując go do mądrego, dobrego lekarza¹¹⁷. Wskazuje również na konieczność wyjawiania szczegółowych okoliczności grzechu¹¹⁸. Domaga się wreszcie nie rozgrzeszania recydywistów¹¹⁹.

W innych kazaniach Młodzianowski realistycznie opisuje różne sposoby nieszczerzego wyznawania grzechów¹²⁰. Ubolewa nad tzw. „spowiedziami ceremonialnymi” i „z musu”¹²¹. Stara się odwieść od zwyczaju odkładania spowiedzi na ostatnią chwilę życia¹²². Stosunkowo często zachęca do odbywania spowiedzi generalnej. Spowiedź taką zaleca przede wszystkim tym, którzy jej jeszcze nigdy nie odbyli, osobom podeszłym w latach oraz ludziom uwikłanym w grzechach ciężkich¹²³. Zastrzega jednak, że nie jest ona wskazana dla skrupulantów¹²⁴.

Chwilami odnosi się wrażenie, że Młodzianowski traktuje spowiedź aż nazbyt formalistycznie jako jeden z nakazanych aktów pobożności zewnętrznej, którego istota polega na szczegółowym wyznaniu grzechów — jednakże — gdy wczytujemy się w całokształt jego kaznodziejskich wypowiedzi przekonujemy się, że miał on spojrzenie znacznie głębsze — choć zapewne akcenty zostały rozłożone nierównomiernie. Trzeba jednak pamiętać, że zdaniem Młodzianowskiego, każda spowiedź — to pragnienie powrotu do Jezusa, który widząc ludzką wolę poprawy — wzywa grzesznika do siebie, a następnie sam przychodzi do niego w Najświętszym Sakramencie¹²⁵. Aby spowiedź była skuteczna — obok integralności wyznania grzechów — domaga się również serdecznego żalu¹²⁶ — i postanowienia poprawy¹²⁷. Każda spowiedź winna być odbyta w takim duchu, jak by stanowiła przygotowanie do śmierci¹²⁸.

¹¹³ Por. H I 151; H II 299; III 186, 384.

¹¹⁴ Por. H II 6.

¹¹⁵ Por. H II 227, 228.

¹¹⁶ Por. S c h e n k. *Z dziejów liturgii w Polsce* s. 163-166.

¹¹⁷ Por. H II 176. Zawarte tam myśli nie stanowią jednak pochwały zwyczaju posiadania spowiedników wyznaczonych przez prawo. Problem ten Młodzianowski przemilcza.

¹¹⁸ Por. H II 20.

¹¹⁹ Por. H III 162.

¹²⁰ Np. penitent mówi, że starał się przeprosić obrażonego lecz nie dodaje, że w samej formie tych przeprosin zawarta była nowa obraza. H I 311.

¹²¹ Por. H II 82.

¹²² Por. H I 356.

¹²³ Por. H III 96-98.

¹²⁴ Por. H I 50; II 11, 12; III 477.

¹²⁵ Por. H IV 112.

¹²⁶ Przykładem prawdziwego żalu jest św. Piotr i św. Maria Magdalena, jednakże opisując ich postawy autor zbyt mocno akcentuje przejawy zewnętrzne — a szczególnie płacz. Por. H II 82-83, 384.

¹²⁷ Por. H IV 113, 351, 404.

¹²⁸ Por. H IV 459.

Natomiast przyczynę bezowocności spowiedzi dostrzega w fakcie rzadkiego z niej korzystania, braku stałego spowiednika, nieunikania okazji do grzechu oraz zbyt powierzchownego traktowania zadośćuczynienia za grzechy już odpuszczone¹²⁹.

5. KULT MARYJNY

Młodzianowski dobrze zdawał sobie sprawę z realnie istniejącego faktu, a mianowicie że kult maryjny stanowi jedną z zasadniczych i to wciąż potęgujących się cech religijności polskiej¹³⁰. Oto charakterystyczna wypowiedź: „ta to jest Korona Polska, w ktorej tak się rozgnieździła miłość Najświętszey Panny, że nam to Polakom w naturę, w przyrodzenie nieiako poszło kochać się w Tobie”¹³¹. Kult ten, zdaniem Młodzianowskiego, ujawnia się w sposób różnorodny. Najpełniejszym jego wyrazem były śluby złożone przez króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej 1 kwietnia 1656 r.¹³². Obok tego — cześć oddawana Maryi w szczególny sposób jawi się w kulcie maryjnych obrazów cudownych. Autor wypowiada przekonanie, że pod tym względem Polska przewyższa wszystkie inne narody¹³³. Cieszy się również, że kościoły i obrazy maryjne w Polsce są ozdabiane bardziej bogato niż w innych krajach¹³⁴. Wspomina wreszcie o zwyczaju noszenia szkaplerza¹³⁵, śpiewaniu pieśni maryjnych itp.¹³⁶.

Chcąc obudzić w słuchaczach jeszcze żywszą pobożność maryjną — Młodzianowski wykorzystuje również element doryzmu i sentymentalizmu. Wielokrotnie ukazuje Maryję jako Tę, która stojąc pod krzyżem — współcierpi ze swym Synem¹³⁷. Ówczesne cierpienia Maryi — jego zdaniem były tak wielkie, że Chrystusa w Ogrójcu trwożyła nie tyle wizja krzyża, co ból mający przeniknąć serce Jego Matki¹³⁸.

Młodzianowski łączy kult maryjny zarówno z kultem umęczonego człowieczeństwa Chrystusa, jak i z kultem eucharystycznym. Wyraża pogląd, że ofiara złożona przez Maryję na Kalwaryjskim Wzgórzu zawiera w sobie znamię ofiary składanej przez Kościół i w pewnym sensie wyraża tajemnicę ofiary eucharystycznej. Natomiast postawa Maryi posiada znamiona kapłaństwa Nowego Przymierza¹³⁹.

Jeśli chodzi o wyraz tendencji zmierzającej do zespalania kultu maryjnego z kultem eucharystycznym, to charakterystyczna jest wspomniana już uprzednio myśl, że w Najświętszym Sakramencie Chrystus podaje ludziom do pożywienia utajone tam cząstki ciała NMP¹⁴⁰.

¹²⁹ Por. H II 318.

¹³⁰ K. Górski. *Życie religijne i religijność ogółu społeczeństwa*. W: *Historia Kościoła w Polsce* s. 357; por. Schenk. *Śłużba Boża* s. 366; W. Müller. *Trudne stulecie (1645-1750)*. W: *Chrześcijaństwo w Polsce*. Pod red. J. Kłoczowskiego. Lublin 1980 s. 170.

¹³¹ Por. H I 325.

¹³² Por. H I 325; III 118.

¹³³ Por. H I 325,

443. ¹³⁴ Por. H II 70.

¹³⁵ Por. H I 336, 357.

¹³⁶ Por. H II 70.

¹³⁷ Por.

np. H I 307, 325, 484.

¹³⁸ Por. H III 366.

¹³⁹ Por. H IV 444. Jeden z najwibitniejszych XVII-wiecznych mariologów polskich J. Zapartowicz-Miechowita usiłował dowieść, iż postawa Maryi pod krzyżem była w ścisłym tego słowa znaczeniu ofiarą, przynajmniej jeśli chodzi o jej skutki. Konsekwencją takiego stanowiska było przyznanie Maryi miana kapłanki. Kapłaństwa Maryi nie umieszczał on na tej samej linii, co kapłaństwo sakramentalne, hierarchiczne, lecz na linii kapłaństwa samego Chrystusa. Myśli powyższe, jawiące się już w IV w. — rozpowszechnione były w średniowieczu. Por. J. Zapartowicz-Miechowita. *Discursus praedicabiles super Litanias Lauretenas Beatissimae Virginis Mariae*. Ed. 2. Lugduni 1660. T. 2 s. 227, 421; E. Pohorecki. *Udział Maryji w tajemnicy odkupienia według o. Justyna Zapartowicza-Miechowity*. Lublin 1975 (mps Arch. KUL) s. 170-171, 173, 206-207.

¹⁴⁰ Por. H I 212.

Wspominając o świętach maryjnych — autor szczególnie dużo miejsca poświęca tajemnicy Niepokalanego Poczęcia¹⁴¹. Prawdę o Niepokalanym Poczęciu stara się swoim słuchaczom w przeróżny sposób udowodnić. Podstawą jego rozumowania jest m.in. zaczerpnięty z *Apokalipsy* (12, 1) tekst mówiący o znaku na niebie. Charakterystyczne dla toku myśli autora są podtytuły: „Białogłowa w słońce i miesiąc ubrana pokazuje, że Najsświętsza Panna i Najsświętsza i Niepokalana”¹⁴²; „Korona z — gwiazd pokazuje, że Najswiętsza Panna i Królową i Niepokalanie Poczętą”¹⁴³. Najoryginalniej jednak brzmi ta część kazania, w której autor stara się dowód na Niepokalane Poczęcie wysnuć z faktu, że Maryja jest Królową Polski. „Stan i prawo Korony Polskiej pokazuje Najswiętszej Panny Niepokalane Poczęcie”¹⁴⁴. Autor przytacza szereg praw obowiązujących w Polsce, z których — jego zdaniem — wynika w sposób oczywisty, że Maryja jako Królowa Polski musi być wolną od grzechu pierworodnego. Następnie zaś dłuższy tok swego rozumowania konkluduje w sposób następujący: „Otóż macie wywód niepokalanego poczęcia Najswiętszej Panny, przeto, że jest Najswiętszą Królową Polski[...]”¹⁴⁵.

Obok Niepokalanego Poczęcia — autor poświęca odrębne kazania i homilie tajemnicy zwiastowania¹⁴⁶, narodzenia¹⁴⁷, oczyszczenia¹⁴⁸ i wniebowzięcia NMP¹⁴⁹. Wspomina też o śmierci Matki Bożej, która miała przypadać w trzy dni przed uroczystością wniebowzięcia¹⁵⁰.

Maryja w kazaniach Młodzianowskiego ukazana została jako ta, która bezpośrednio ingeruje we wszystkie codzienne sprawy zarówno życia publicznego, jak i prywatnego. Ona zabezpiecza zdrowie, pomyślność, ład w rodzinie, trwałość małżeństwa itp. Ona chroni przed złem, a przede wszystkim przed gniewem Ojca. Cóż więc dziwnego, że kult maryjny winien zostać wprowadzony w centrum codzienności i wyrażać się w sposób wszechstronny?

Lansowany przez Młodzianowskiego kult maryjny zawiera w sobie zarówno elementy pozytywne, jak i negatywne. Z jednej strony autor stara się ściśle powiązać pobożność maryjną z kultem Chrystusa cierpiącego i z kultem Najśw. Sakramentu. Wzywa do oddawania Maryi czi jako Pośredniczce łask, Opiekunce i Matce. Z drugiej jednak strony — szczególnie w zakresie motywacji kultu — jawią się wyraźne przejawy przesady. Chwilami wprost odnosi się wrażenie, że starając się ten kult ożywić i pogłębić, przypisuje Maryi pewne atrybuty Boże. Maryja — jego zdaniem — odmienia Boże wyroki i sprawia, że niebo staje się dla ludzi bardziej łaskawe. Obok daleko idącej antropomorfizacji mamy tu do czynienia z tą samą mentalnością, której wyraz znajdujemy w XVII-wiecznej pieśni *Serdeczna Matko*: „A kiedy Ojciec rozgniewany rzeczy — szczęśliwy, kto się do Matki uciecze”¹⁵¹.

Wczytując się w rozważania dotyczące obecności części ciała Najśw. Maryi Panny w Najśw. Sakramencie — łatwo zrozumieć dlaczego w odczuciu Polaków kult eucharystyczny do chwili obecnej jest tak mocno powiązany z kultem maryjnym.

Jeszcze bardziej ewidentny jest wpływ kultu maryjnego na formowanie się swoistej symbiozy pojęć: Polak — katolik. Maryja jest Królową Polski i hetmanką wojsk Polskich, od Niej zależy szczęście i przyszły los ojczyzny — jest więc rzeczą oczywistą, że prawdziwy Polak winien być wyznawcą szerzącej kult maryjny wiary ka-

¹⁴¹ Por. H IV 292-339.

¹⁴² H IV 294.

¹⁴³ H IV 296.

¹⁴⁴ H IV 296-297.

¹⁴⁵ H IV 197.

¹⁴⁶ Por. H IV 487-499.

¹⁴⁷ Por. H IV 199-208.

¹⁴⁸ Por. H IV 438-460.

¹⁴⁹ Por. H IV 185-195.

¹⁵⁰ Por. H II 123.

¹⁵¹ Należy pamiętać, że wnioski tego rodzaju posiadały solidną podbudowę teoretyczną w ówczesnej teologii. Wzmiankowany już J. Zapartowicz-Miechowita, choć zastrzega się, że dzieło zbawcze Maryi jest przyporządkowane Chrystusowi — wyraźnie jednak pisze, że „przez Maryję człowiek został zbawiony” (jw. s. 421). Por. P o h o r e c k i, jw. s. 206.

tolickiej. Symbioza powyższa była jedną z najskuteczniejszych zapór przeciw proteſtantyzmowi. Równocześnie zaś, jeśli uświadomi się sobie stopień zagrożenia integralności państwa w XVII w. — łatwo zrozumieć w jakiej mierze tak pojęty kult maryjny odgrywał rolę integracyjną.

6. KULT ANIOŁÓW I ŚWIĘTYCH

Czytając kazania Młodzianowskiego odnosi się wrażenie, że kult aniołów i świętych został przyćmiony, a nawet wprost wyparty przez proponowane formy kultu Chrystusa i Jego Matki. Można powiedzieć, że kult Chrystusowego człowieczeństwa i kult eucharystyczny łączy on integralnie z kultem maryjnym — zaś formy czci oddawanej świętym raczej przemilcza. Było to zresztą zgodne z realiami ówczesnego życia¹⁵². Nie znaczy to jednak, że Młodzianowski w ogóle o kulcie aniołów i świętych milczy. I tak np. ukazując wielbiące Boga chóry anielskie, zaleca słuchaczom łączenie swych modlitw z modlitwami aniołów¹⁵³. Zachęca również do noszenia i odmawiania koronek na cześć świętych¹⁵⁴, zawieszania w kościołach dedykowanych świętym tabliczek i wot dziękczynnych itp.¹⁵⁵.

O wielkim znaczeniu przywiązywanym przez Młodzianowskiego do kultu świętych może świadczyć fakt, że bardzo często w kazaniach niedzielnych mówi o świętych, wspomnieniu których poświęcone są poszczególne dni zbliżającego się tygodnia¹⁵⁶. Skrzętnie odnotowuje fakt ustanawiania ku ich czci nowych świąt¹⁵⁷. Co więcej, wyraża pogląd, że nawet jeśli w jakimś dniu zbiega się wspomnienie liturgiczne dwóch różnych świętych — jest to wyrazem i znakiem woli Boga, który w ten sposób chce ludzi pouczać¹⁵⁸.

Cieszy się, że kościoły wznoszone ku czci poszczególnych świętych są w Polsce ozdabiane bardziej wystawnie niż w innych krajach¹⁵⁹. Ubolewa, że wskutek najazdów i wojen ubożeje ich zewnętrzny przepych¹⁶⁰.

*

Konkludując powyższe rozważania należy stwierdzić, że Młodzianowski propagował przede wszystkim kult Chrystusowego człowieczeństwa, eucharystyczny i maryjny. Nie wykazywał pod tym względem cech szczególnie oryginalnych, bowiem te właśnie formy kultu religijnego, sięgające swymi korzeniami przede wszystkim średniowiecza — w XVII-wiecznej Europie, a tym samym i w Polsce przeżywały, swój dynamiczny rozwój. Uderza jednak fakt, że Młodzianowski wyakcentowuje te właśnie elementy kultu, które w sposób szczególny sprzyjały zarówno podbudowie, jak i wyrażeniu ideologii sarmackiej. Kult ześrodkowujący się wokół małego, złożonego w żłobie Dziecięcia, umęczonego i przybitego do krzyża Zbawiciela, czekającego samotnie w tabernakulum Więźnia Miłości oraz okolonego cierniową koroną Jezusowego Serca — uzmysławiał ludziom, że Bóg jest dobry, zbliża się ku nim, wprost

¹⁵² Por. Schenk. *Służba Boża* s. 366-367.

¹⁵³ Por. H I 199.

¹⁵⁴ Np. Pa-

ciorcki św. Joanny. H I 362.

¹⁵⁵ Por. H II 161.

¹⁵⁶ Por. np. H I 236.

¹⁵⁷ Święto św. Józefa w archidiecezji lwowskiej i święto św. Franciszka w diec. poznańskiej. Por. H I 250. Uroczystość dziękczynienia za zwycięstwo Chocimskie (10 X). Por. H II 70.

¹⁵⁸ Por. H II 8.

¹⁵⁹ Por. H I 93.

¹⁶⁰ Por. H I 81. Wspomina szkody wyrządzone przez Szwedów, Brandenburczyków i Turków.

pozostaje do ich usług. Z drugiej zaś strony kult maryjny — zarówno dla poszczególnych ludzi jak i dla narodu jako całości, stanowił ostoję bezpieczeństwa, był tytułem do dumy z racji posiadania tak wszechwładnej Królowej oraz stawał się elementem społecznie integrującym.

Równocześnie trzeba wyraźnie podkreślić, że wbrew szeroko rozpowszechnionym poglądom o spłyceciu i sformalizowaniu XVII wiecznych przejawów kultu — Młodzianowski w sposób zdecydowany stara się w formy zewnętrzne tchnąć głębię autentycznej pobożności. O wielu popularnych wówczas nabożeństwach nie wspomina w ogóle. Natomiast odnośnie tych, które proponuje — posługuje się często metodą następującą: naprzód przedmiot kultu zarysowuje w sposób jak najbardziej zmysłowo wyobraźalny, stara się w sposób szokujący oddziaływać na uczucie słuchaczy — i wtedy dopiero podsuwa treść postulowanych aktów wewnętrznych, które w swej istocie sięgają często wyżyn autentycznej pobożności, a niekiedy nawet mistycyzmu.

RELIGIONSKULT IM 17. JAHRHUNDERT
IM LICHT DER PREDIGTEN VON TOMASZ MŁODZIANOWSKI

Z u s a m m e n f a s s u n g

Młodzianowski propagierte vor allem den eucharistischen und marianischen Kult des Menschentums Christi. Er bewies in dieser Hinsicht keine Grundzüge von besonderer Originalität, denn ausgerechnet diese Formen des Religionskultes, die ihre Wurzeln vor allem im Mittelalter gehabt haben, hatten sich in Europa des 17. Jahrhunderts, und dadurch in Polen, dynamisch weiterentwickelt. Es fällt aber in die Augen, dass Młodzianowski eben diese Elemente des Kults akzentuiert, die auf eine besondere Weise sowohl die Grundlage, als auch die Ausdrückung der sarmatischen Ideologie begünstigten. Der Kult, der sich auf kleines, in die Pferdekrippe gelegtes Kindchen, auf den zum Tode gequälten und gekreuzigten Erlöser, auf den einsamen im Tabernakel wartenden Gefangenen der Liebe und das mit Dornenkrone umgebene Herz Jesu — führte den Menschen vor Augen, dass der Gott gut ist, sich ihnen annähert, einfach zu ihrer Verfügung steht. Andererseits bildete der Marienkult — sowohl für einzelne Leute, als auch für die ganze Nation — einen Hort der Sicherheit, er war Grund zum Stolz deshalb, weil man die so mächtige Königin besass, und wurde zu einem gesellschaftlich integrierenden Element.

Gleichzeitig muss man deutlich hervorheben, dass trotz weit verbreiteten Meinungen über Formalisierung und Verflachung der Kultusanzeichen des 17. Jahrhunderts — Młodzianowski auf eine entschlossene Weise versucht, in äussere Formen Tiefe der authentischen Frömmigkeit einzufliessen. Über viele damals beliebte Gottesdienste spricht er überhaupt nicht. Hinsichtlich dieser dagegen, die er vorschlägt, bedient er sich filgender Methode: zuerst skizziert er den Gegenstand des Kultes auf eine sinnlich höchst vorstellbare Weise, er bemüht sich, auf eine schockierende Weise auf Gefühle der Hörer zu wirken, und erst dann suggeriert er den Inhalt der postulierenden inneren Akte, die in ihrem Kern oft nach Höhen der authentischen Frömmigkeit, und auch sogar des Mystizismus streben.